Nr. 160. Kraków, Wtorek 16 Lipca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 15 lipca.

Szowiniści niemieccy, podrażnieni klęską, jaką w sprawie cylejskiej ponieśli przy drugiem czytaniu budżetu, nie ustają w pracy i starają się wśród Niemców, zamieszkujących Styryę, wywołać cały szereg demonstracyj. Udało się im to bardzo łatwo i już dziś mamy cały szereg uchwał, które nietylko protestują przeciw otwarciu słowieńskich klas równoległych przy gimnazyum w Cylei, ale piętnują jako zdrajców sprawy narodowej tych posłów narodowości niemieckiej, którzy głosowali za odnośną pozycyą budżetu i wzywają do głosowania przeciw budżetowi w trzeciem czytaniu. Na czele stoi przedewszystkiem Rada miasta Cylei, nazywająca z iście germańską zuchwałością Cyleę prastarem niemieckiem miastem i zgromadzenie w Gracu, zaaranżowane przez posłów. Za niemi poszły rady drobnych gmin Leibnitz, Feldbach, Fürstenfeld, Knittenfeld, Frohnleiten i Voitsberg. Wszystkie te rezolucye, do siebie mniej więcej podobne, mają jedno źródło: nienawiść do wszystkiego, co słowiańskie i chęć germanizowania a zmierzają do jednego celu — przeszkodzenia wymiarowi sprawiedliwości, którego domagają się Słowieńcy.

Agitacya nie poprzestanie na dotychczasowych demonstracyach, ale postara się poruszyć szowinistów niemieckich w całej Austryi i wciągnie nieśmiałych, którzy, wbrew głosowi sumienia, nie mając odwagi wypowiedzieć własnego zdania, pójdą za krzykliwym ruchem, obudzonym i podsycanym sztucznie, ale zręcznie.

Celem tego ruchu jest wywrzeć wpływ na zjednoczoną lewicę niemiecką, która obawiając się o swoje mandaty, nie ma dość siły, aby oprzeć się naporowi z zewnątrz. Wprawdzie głosowanie przeciw całemu budżetowi w trzeciem czytaniu z powodu pozycyi cylejskiej odjęłoby lewicy prawo do tytułu stronnictwa „podtrzymującego państwo“, którem ona tak się pieści i zraziłoby do niej sfery w **A u s t r y i** decydujące dotychczas, ale zachowanie jej w tej sprawie w drugiem czytaniu, rozbicie koalicyi i złożenie mandatu przez **P l e n e r a** celem objęcia intratnej posady, skompromitowało już to stronnictwo nie mało tak, że nie wiele może mieć nadziei objęcia steru rządu, zwłaszcza, że jej przywódca, zasiadając na fotelu ministeryalnym, popełnił tak wielki błąd, jak spychanie budżetu i naraził państwo na to, że w chwili przesilenia budżet nie był uchwalony. Już raz lewica w sprawie cylejskiej, której pierwotnie nie zamierzała stawiać na ostrzu miecza, ustąpiła przed krzykactwem szowinistów. Obawa przed utratą mandatów popchnąć ją może do nowego ustępstwa, a choć naturalnem następstwem odrzucenia budżetu byłoby rozwiązanie Izby, to fakt ten nietylko nie zastraszy lewicy, ale może w niej zbudzić mniemanie, że najlepszą dla nich chwilą będzie, gdy przed wyborcami staną jako bohaterowie walki o „prawa narodowości niemieckiej“.

Wobec tego położenia na pierwszy plan występuje zachowanie się Młodoczechów. Głosowanie ich razem z lewicą i jej tymczasowemi sprzymierzeńcami przeciw budżetowi, pogrzebałoby pozycyę na gimnazyum cylejskie, kto wie, czy nie raz na zawsze. Natomiast nie osiągnęliby oni żadnej rzeczywistej korzyści. Odrzucenie budżetu nie obaliłoby ministerstwa, które jest tymczasowem i budżetu nie układało, co do pozycyi na gimnazyum cylejskie nie zaangażowało się wcale i nie nosi na sobie piętna politycznego, ale ma wyłącznie załatwiać czynności bieżące. Ministerstwo to ma zresztą — jak się zdaje — szczerą chęć uchylić stan oblężenia w **P r a d z e** i jej okolicy. Obalenie rządu w takiej chwili byłoby zatem wprost krokiem niepolitycznym. Wprawdzie odrzucenie budżetu w trzeciem czytaniu pociągnęłoby za sobą rozwiązanie parlamentu, do czego Młodoczesi dążą, ale osiągnięcie tego celu kosztem **S ł o w i e ń c ó w**, byłoby również krokiem wysoce niepolitycznym. Na gruzach lewicy niemieckiej zasiędą narodowcy niemieccy i antisemici, a więc również przeciwnicy pozycyi cylejskiej. W przyszłym parlamencie budżet uchwalonym będzie nawet wbrew Młodoczechom, ale uchwalonym być może bez wydatku na gimnazyum w **C y l e i**. Głosowanie Młodoczechów przeciw budżetowi byłoby niedorzeczną opozycyą dla opozycyi i to w chwili, w której stronnictwo to po upadku koalicyi i wobec potrzeby utworzenia nowej większości mogłoby odegrać pewną rolę, gdyby postępowaniem swojem nie odstręczało stronnictw jednego po drugiem. Niech więc pp. **H e r o l d** i **V a s z a t y** rozważą, czy nie lepiej będzie głosowaniem, za budżetem uratować pozycyę cylejską i Słowieńcom oddać rzeczywistą a uczciwą przysługę.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 14 lipca.

(?) Na początku wczorajszego posiedzena Koła polskiego przedłożył poseł **C z a y k o w s k i** petycyę powiatu buczackiego w sprawie gradobicia i prosi o poparcie w Izbie, co Koło **u c h w a l i ł o**.

Następnie przystąpiono do obrad nad etatem **m i n i s t e r s t w a h a n d l u**.

P. **S o k o ł o w s k i** domaga się, żeby mowca Koła w Izbie poparł energicznie petycyę sług telegraficznych i woźnych i żeby żądał wykonania podkopu przy ulicy Lubicz w Krakowie. Mowca przedstawia przebieg tej sprawy, wlokącej się od szeregu lat. Obecnie sprawa stoi wprawdzie lepiej, po zasięgnięciu jednak opinii referenta w zarządzie kolejowym, obawia się mowca dalszej zwłoki i dlatego uważa za stosowne sprawę tę przypomnieć i żądać ostatecznego jej załatwienia.

P. ks. **P a s t o r** domaga się zniżenia cen jazdy kolejowej dla nauczycieli szkół ludowych i księży parafialnych.

P. **K o z ł o w s k i** zwraca uwagę na okoliczność, że przewóz rosyjskiego zboża na kolejach naszych tańszy jest, aniżeli przewóz zboża krajowego. Z tego powodu przywóz zboża wzrósł, a wywóz upadł. Mowca podnosi przeto potrzebę zniżenia taryf i przemawia za upaństwowieniem kolei, bo tylko w ten sposób państwo będzie mogło uregulować taryfy. Mowca jest za **u p a ń s t w o w i e n i e m k o l e i p ó ł n o c n e j**.

Zniżenie cen jazdy, o których wspominał ks. Pastor, sądzi mowca, że można w innej drodze załatwić, należałoby zresztą w takim razie zniżyć ceny jazdy dla urzędników powiatowych i miejskich.

P. ks. **K o p y c i ń s k i** przemawia za upaństwowieniem kolei prywatnych i skarży się na zły stan wagonów kolei drugo- i trzeciorzędnych.

P. **S z c z e p a n o w s k i** jest za podniesieniem w Izbie kwestyj zasadniczych. Sprawa taryf zbożowych już od kilku lat jest na porządku dziennym Mowca podnosi, że nasza skala na zboże jest stanowczo za wysoka i tu reforma jest konieczną, jednak bardzo trudna do przeprowadzenia, szczególnie w parlamencie. Mowca przemawia również za upaństwowieniem kolei, bo na tem Galicya tylko zyskać może. Dla podniesienia rolnictwa uregulowanie taryf i upaństwowienie kolei bardzo jest potrzebne; mowca wyraża gotowość sprawy te zasadniczo w Izbie podnieść.

P. **K r a i ń s k i** podnosi petycye kapituł ruskich o zniżenie ceny jazdy na kolejach państwowych i przychyla się do wywodów p. Szczepanowskiego.

P. Popowski przemawia za zniżeniem cen jazdy dla nauczycieli ludowych i żąda zniżenia opłat pocztowych dla korespondencyj urzędów autonomicznych.

P. **B y k** zwraca uwagę, że na 18 inspektorów przemysłowych przypada na Galicyę 1, na Czechy zaś 5, a na Morawy 3. Okręg galicyjski jest zanadto wielki, dlatego mowca żąda utworzenia jeszcze jednego inspektoratu dla Galicyi.

P. **R o s z k o w s k i** jest za upaństwowieniem kolei, ale przeciw podniesieniu tego w Izbie. Co do żądanych zniżeń cen jazdy, powołuje się na oświadczenie prezydenta kolei, że tego uczynić nie może. Mowca jest za zniżeniem cen jazdy dla księży, nie zaś dla nauczycieli szkół ludowych, którzy i tak na zjazdy pedagogiczne zniżenia otrzymują, zresztą zaś bardzo rzadko jeżdżą. Natomiast byłby mowca raczej za zniżeniem cen jazdy dla młodzieży szkolnej.

P. **S o k o ł o w s k i** wyjaśnia kwestyę stempli na zniżonych biletach kolejowych. Przedstawia, że to dotyka szczególniej ubogich uczniów, dla których zniżenie — zwłaszcza na bliższych przestrzeniach — staje się iluzorycznem. Mowca wnosi zatem, żeby żądać zniesienia stempli dla biednych uczniów.

P. **W e i g e l** popiera wniosek Sokołowskiego co do zniesienia stempli dla biednych uczniów. Mowca żąda, żeby w Izbie wspomniano o traktacie berneńskim i domagano się powołania delegata Izby handlowej przy naradach nad zmianą traktatów handlowych, a to w celu obrony specyalnych interesów.

Narodowa demokracya jako środek przeciw demokracyi socyalnej

IV.

Potrzeba wreszcie **z d e m o k r a t y z o w a n i a s p o ł e c z e ń s t w a**. Nie można wcale liczyć na to, że sfery rządzące staną w bliskim czasie na gruncie powyższego programu narodowej demokracyi. Wywalczenie zwycięstwa dla tego programu zależy od społeczeństwa, ono samo musi się zmienić. Jeżeli na seryo do tego się zabierze, to zdoła samo wytworzyć państwo demokratyczne. Musimy się stać narodem braci, każdy powinien w bliźnim upatrywać brata i równego sobie człowieka.

Przedewszystkiem powinna nastąpić **z m i a n a w o b e c n y c h s t o s u n k a c h p r a c o d a w c ó w i p r a c o b i o r c ó w**. Tak samo należy respektować własność, jak pracę.

Pracobiorca-robotnik, sługa i t. d. winien przy pracy wykonywać sumiennie wskazówki pracodawcy, ale z drugiej strony nie powinien pracodawca uważać, że łaskę czyni, dając zatrudnienie. Jeden nie może się obejść bez drugiego.

Powinniśmy pracę umysłową i fizyczną więcej szanować, niż pieniądz. Kto z służbą obchodzi się nie po ludzku, nie jest sam człowiekiem. Potrzeba często umieć przenieść się w położenie drugich, a wtedy nie będzie się od nich żądało niemożliwych rzeczy. Prawie nie chce się wierzyć, że w Niemczech istnieje jeszcze prawo cielesnego karania służby.

Nowoczesna demokracya nie zna żadnych „różnic stanu“. Różnice wykształcenia, zawodu, charakteru, powierzchowności zawsze będą istniały, ale nie dają one żadnego prawa do wynoszenia się nad innych, mianowicie, jeżeli się zważy, wiele zawdzięczamy naszej naturze, przyrodzonym zdolnościom, naszym rodzicom i nauczycielom, lub — przypadkowi.

Wielką przeszkodą w rozwoju społeczeństwa w duchu wolności i samodzielności jest ta okoliczność, że zanadto zważamy na to, „co inni mówią“. To uczucie zależności zawiera wielki brak godności. W tem tkwi wielki błąd obecnego wychowania ludu.

Jeżeli nie będzie się dzieciom wpajało żadnych dogmatów, wiary w powagę, to gdy dorosną, nie wiele się będą pytały „co inni mówią“. Wtedy ludzie będą umieli postępować podług własnego uznania i sumienia. Wiele to nieszczęścia jest na świecie przez to, że ludzie kurczowo trzymają się zwietrzałych form i zasad lub trwożnie oglądają się na drugich, co ci czynią. „Nie mamy odwagi być sobą“.

Stąd płynie źródło obłudy i faryzeuszostwa, publiczne oburzanie się na rzeczy, które prywatnie bez sromu są praktykowane. Więcej pobłażliwości dla drugich i więcej surowości dla siebie. Niech inni sami odpowiadają za swoje czyny przed sumieniem swojem, możebyśmy na ich miejscu byli jeszcze gorszymi. Stańmy się uczciwymi, prostymi, dobrymi ludźmi, uczciwymi względem drugich i siebie. Wtedy poznamy prawdziwą wartość życia, a przestaniemy hołdować wszelkiego rodzaju blichtrowi. Przekonamy się, że przy prostym sposobie życia i prostych uciechach czuć się będziemy najszczęśliwszymi. Wtedy będziemy umieli łatwiej znieść nieszczęścia, które uszlachetniają serce, uczą nas lepiej rozumieć świat i ludzi i zachęcają nas do świeżych czynów.

„Nikt nie ma być krępowany w swoich upodobaniach i przyjemnościach życia. Niech każdy urządzi sobie życie według własnego upodobania. Wielki jest świat, różni są na nim ludzie, bardzo różne usposobienia i potrzeby“.

Atoli w obecnych czasach społecznego i państwowego odrodzenia potrzeba więcej aniżeli kiedykolwiek ludzi o poważnym poglądzie na życie. O odrodzenie chodzi tu o tyle, o ile czyste, idealne człowieczeństwo, na które się tak chętnie, jako na idealny pierwowzór naszego rodzaju powołujemy, musi się w nas i przez nas odrodzić, jeżeli nie chcemy, by po nad naszemi głowami przeszła nawała sił fanatycznych i nas zdruzgotała. „Zostańmy ludźmi! oto hasło, pokój! oto pobudka nasza“.

Naturalnie nie od razu nastąpi zwycięstwo idei narodowo-demokratycznej. Potrzeba nasamprzód wytworzyć silny prąd w tym kierunku i liczne prądy demokratyczne w kraju winny się połączyć i jednem płynąć korytem. **D u c h** narodu musi uledz zmianie, a wtedy z natury rzeczy zmienić się muszą urządzenia jego na lepsze.

Stronnictwom, które rozwiną sztandar narodowej demokracyi i mężnie w jej znaku będą walczyły, nie brak będzie zastępów zwolenników.

Gdyby jednak ruch ten nie miał przyjść do skutku, lub gdyby nie umiał pozyskać dla siebie wielkich mas ludowych, wtedy socyalna demokracya coraz większe będzie robiła postępy i ostatecznie zwycięży. „A więc — kończy autor swoją znakomitą broszurę — wszystkie wolne umysły dalej do walki pod hasłem nowoczesnej narodowej demokracyi“.

Dziwna rzecz, że broszura, traktująca temat tak poważny i wykazująca taką ilość błędów obecnego porządku społecznego w Niemczech i poza ich granicami, nie zwróciła na siebie należytej uwagi ani w prasie niemieckiej ani też innej. Można się na wiele propozycyj autora nie godzić, niektóre z nich można uważać za niejasne i zbyt fantastyczne, ale z drugiej strony każdy przyznać musi, że autor-arystokrata z wielką prawdą i bezstronnością wykazuje warstwom rządzącym i rządom samym „grzechy ich żywota“ i wystąpił jako apostoł prawdziwego humanizmu, równości stanów i swobodnego rozwoju jednostki i całego społeczeństwa na gruncie prawdziwie narodowym.

Na tym gruncie musi się stoczyć ostateczna walka między krępującą swobodę jednostki demokracyą socyalną, któraby ludzi zamieniła na automatów, a ze społeczeństwa zrobiła jednę wielką maszynę bezduszną, a pomiędzy demokracyą narodową, która na gruncie narodowym pragnie spełnić wszystkie wolnościowe hasła i ideały polityczne i społeczne.

Że broszura, głosząca tak wzniosłe hasła, tak małe zrobiła wrażenie w Niemczech i nie wywołała przynajmniej poważnej dyskusyi na temat wad społecznych, które autor mężnie odkrywa, świadczy o zmateryalizowaniu opinii publicznej w kraju, w którym polityka pięści i żelaza, dzięki jednemu złemu duchowi przez tyle lat uprawiana, takie sprawiła spustoszenie w umysłach narodu, że w nim takie hasła, jak je głosi autor naszej broszury, przebrzmiewają bez echa. A tymczasem socyalna demokracya korzysta z tego zaślepienia warstw rządzących i wśród mas bezkrytycznych coraz większe święci tryumfy. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego z tej strony, pragnąć i dążyć musi każdy prawdziwy demokrata, który chce, aby wszystkie żądania warstw upośledzonych spełnione zostały ściśle na gruncie narodowym; by autor broszury nie pozostał prorokiem na puszczy.

F. K.

Miasta przed wyborami.

Na ostatnim wiecu burmistrzów 30 miast galicyjskich wybrana stała komisya, przesłała obecnie tak zwanym komitetom wyborczym we Lwowie i Krakowie następujący memoryał:

Zbliżające się wybory do Sejmu krajowego pobudziły różne zywioły w kraju do agitacyi, sięgającej głęboko w masy ludu i działającej wyraźnie w interesie jednej warstwy ludności.

Akcya ta odbywa się poza komitetami, które powstały z woli ustępującego Sejmu.

Podpisana reprezentacya miast w Galicyi, nie przesądzając doniosłości skutków tej akcyi, zamkniętej w granicach jednego stanu, i widząc z drugiej strony, jak dotychczas pokrzywdzoną była ludność miast w reprezentacyi sejmowej,— postanowiła na mocy danego jej zlecenia przez 30 najwybitniejszych miast zabrać głos w tak ważnej chwili w imieniu mieszkańców tychże miast, których interesa ze stanowiska narodowego i ekonomicznego z krzywdą ogólną na dalszy plan dotąd usuwane były.

W przekonaniu, że tylko wspólna akcya z wybrańcami byłego Sejmu, jako świadomymi celu i niewątpliwie miłującymi kraj, a więc i dbałymi o jego przyszłość, może uchronić przyszłą reprezentacyą kraju od niepotrzebnego balastu, utrudniającego wszelką poważną pracę i uchronić ją od żywiołów antinarodowych — udajemy się w pierwszym rzędzie do szanownego komitetu centralnego i ofiarujemy swoją pomoc w nadziei uzyskania równomiernego udziału w reprezentacyi kraju dla wszystkich warstw obu narodowości kraj ten zamieszkujących.

Stawiamy jednak **z a g ł ó w n y w a r u n e k**, aby do tego udziału w pracach sejmowych byli dopuszczani **b e z w z g l ę d u n a s t a n t y l k o l u d z i e u k w a l i f i k o w a n i d o t e j p r a c y, i d ą c y z a p o s t ę p e m r o z u m n y m, i c h c ą c y p o s t ę p t e n r o z w i j a ć w e w s z y s t k i c h k i e r u n k a c h s p r a w i e d l i w i e, a p r z e d e w s z y s t k i e m z e ś w i a d o m o ś c i ą n a s z y c h n a r o d o w y c h c e l ó w**.

Nie możemy atoli poprzestać na tem tylko, by zaznaczyć swe chęci do wspólnej pracy i

---

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

19 (Ciąg dalszy).

Tyksina lubiła się wystroić i wystrojona chodzić do dworu. Goszczono ją i słuchano, mogła się ugadać z panienką.

W nowych butach, odświętnej chustce, przeszła przez wieś z miną uroczystą.

Przed dworem zajrzała przez sztachety do ogrodu, odchyliła furtkę, weszła.

W kasztanowej alei na ławce siedziała zaczytana panienka. Tyksina krząknęła, żeby ją zbudzić i dać znać o sobie.

Panienka oczy z książki przeniosła na nią.

Przywitały się.

Zrazu wolno, potem coraz prędzej zaczęła opowiadać Tyksina historyę o Biedroniowym synu. W bystrym potoku słów wytworzyła się legenda, Jaś urósł na mistyczną postać. Wszystko w jej opowiadaniu olbrzymiało, zlewając się w całość pełną uroków i nadzwyczajności.

Panienka słuchała. Tyksina, porwana własną wymową, mówiła z coraz większem ożywieniem.

— A teraz przysłał mnie po książkę do panienki i już — zakończyła, ocierając chustką zroszone czoło.

— Moja Tyksina, nie mam odpowiednich książek dla waszego Jasia.

— Bądźnijaką, byle była, on na każdej czyta i na każdej się rozumie. Pisane lepiej pono czyta od samego organisty.

— Nie rozumiecie mnie.

— Cobym miała rozumieć! Wiem przecie, że jestem głupia, panienka mądra aż strach, ale i to wiem, że nie wrócę z próżnemi rękoma do chłopaka. Czeka ci on pewno na mnie i z niecierpliwości palce sobie naciąga, aż trzeszczą.... Nie wygna mnie panienka ze dworu bez książki.

Nie było rady, panienka poszła do pokoju, Tyksina została na ganku, dumna z dokonanego dzieła.

Nie długo czekała, panienka wyniosła jej trzy książki, oprawne w czerwoną skórę ze złocistemi brzegami. Kobieta drgnęła z radości.

— Proś Jasia, aby mi je, gdy przeczyta, sam odniósł.

— Prosić go, jeszcze czego. Powiem mu: panienka kazała, abyś sam książki odniósł do dworu....

— Jak mi opowie, co przeczytał, dostanie inne.

— Co nie ma opowiedzieć?! Taka głowa nie opowiedziałaby wszystkiego dokumentnie. Tylo, że to nieśmiałe, zahukane przez Biedronia, lękliwe.

— Przyprowadźcie go.

— Żeby sam przyszedł, nie ma na to rady. Wezmę go za rękę i przyciągnę.

Książki schowała pod chustkę i minąwszy dwór, z niecierpliwości biedz zaczęła. Radość ją pchała.

Wpadła do izby, Jaś czekał, Zosia skrobała ziemniaki.

— Masz nie jednę, ale trzy, czerwone, ze złotem — łuna od nich bije.

Jaś pochwycił gorączkowo, obejrzał, roztworzył.

Pocałował matkę w rękę, Zosię w usta, zasiadł na ławie i zaczytał się bez upamiętania.

— A obiad? — przerwała mu Tyksina po godzinie. — Stara będzie cię wołać, stary szukać. Leć-że prędko!...

Jaś chciał wsunąć książkę za koszulę.

— Ani mi się waż! — krzyknęła matka. — Chcesz czytać, to ino tu. Stary zobaczy, odbierze i podrze.

Książkę oddał.

— Kupcie gaz i lampkę — położył na stole dwie szóstki. — Przylecę, jak się ściemni.

Wybiegł.

— I potrzebnie matsia przynosiła. Nie mówiłam, że się w książkę wlepi i o Bożym świecie zapomni, na nas nie spojrzy.

— A cóżeś ty chciała, żeby ślepia ino w ciebie wrażał. Wolno mu i na książkę popatrzeć.

Jaś gnał do domu, że aż ziemia jęczała. Początek przeczytanej historyi na paru kartkach książki nurtował mu w mózgu, olbrzymiał w wyobraźni. Zastępowały mu na drodze wielkie postaci, rycerze zakuci w zbroje, piękne królewny wyciągały do niego ręce. Widział je, patrzył na nie, gdy się rozwiewały, — tęsknił.

Wpadł zdyszany do izby. Na stole stała miska z mlekiem, druga z ziemniakami.

— Gdzieżeś był? — spytała go matka.

— Tak tam — odpowiedział, zabierając się do jadła.

— Latasz i latasz, w izbie ani cię uświadczy. Jakoś uciekasz od ojca i matki. Ojca może się boisz, ale że od matki stronisz, to wielka dziwota. Kunda cię buntuje!...

— Nie buntuje — odparł chłopak, — rzadko kiej zagadam do Kundy. Wiosna, ciepło, dusza rwie się na Boży świat — nogi idą same.

— A toć cały dzień siedzisz na dworze.

— Przy pługu, z bruzdy na bruzdę wciąż jedno.

— A cóżeś ty chciał innego?

Chłopak zamilkł, posmutniał, nabierał na łyżkę ziemniaki, nurzał je w mleku i jadł wolno.

— Nowe nieszczęście — rozważał — każą mi siedzieć w izbie, a tam u Zośki czekają na mnie historye.

Serce go bolało, izba zmieniała się w więzienie, rad był z niej uciec.

Wstał, pocałował matkę w rękę, wziął czapkę.

— Gdzież znów?...

— Do stodoły, prześpię się odrobinę, zanim szkapy zjedzą.

— Tak, to co innego — rzekła zadowolona.

Ujęła głowę chłopca w spracowane ręce.

— Tyś jeden ino u nas, wszystko la ciebie, cały dobytek i ciężka nasza praca, ale przecie nie uciekaj od starych, co sobie odejmują od gęby, abyś ty ino miał więcej.

Pocałowała go, pogłaskała i przytuliła.

Chłopcu ciepło się zrobiło na sercu, przygarnął się do matki, głowę położył na jej piersiach i westchnął.

— Cóż, cóż? — szepnęła lękliwie, pieszcząc go.

— A nic, ino mi tak jakoś miło, że mnie przecie matsia przygarnęli do siebie.

— Bądź ino dobry, jak teraz jesteś, a nie poskąpię ci dobrego słowa.

Wpadł do izby Biedroń, matka i syn odskoczyli od siebie.

— Bierz, stara, worki, chłopak miotłę, i do śpichlerza!... Ciepło, rola obsycha, jakby umyślnie pod jęczmień...

Biedrońka skoczyła do komory po worki.

— Weź-że pięć, muszę wysiać odrazu całe pięć!... Niech mi pokażą chłopa w Pstrągowej, któryby siał tyle jęczmienia, co ja! Ha ha! — zaśmiał się sucho. — A jak się utrafi dobry czas, to się może sprzedać i pięćdziesiąt korcy. Choćby po piątce, to wypada dwie stówek i pół.

Włożył ręce w kieszenie, poszedł naprzód, głośno licząc, za nim matka, Jaś i parobek, przywołany ze stajni.

Pracowano zawzięcie. Jaś z matką trzymali worki, parobek sypał szuflą do ćwierci i worków, Biedroń wiązał, worki rzucano na wóz... Gdy zaprzężono konie, Jaś pochwycił lejce i bat, stary siadł na workach — wyjechali... Parobek drugą parą z bronami ruszył za nimi.

(C. d. n.).

dlatego wezwalśmy te miasta, które samodzielnie wybierają posłów do Sejmu, aby bezzwłocznie przystąpiły do utworzenia komitetów wyborczych, i odezwy w tym duchu wystósowane załączamy tu do wiadomości szanownego komitetu, aby do grona swego powołał bezzwłocznie dwóch członków z zeprezentacyi 30-stu miast.

Ponieważ jednak zarówno leży nam na sercu udział w reprezentacyi sejmowej wszystkich 30 miast, których przeważna część ginie w okręgach wyborczych mniejszej posiadłości, przeto prosimy także, aby szanowny komitet zechciał zalecić swym mężom zaufania, których do utworzenia komitetów powiatowych zawezwie, — powołanie do udziału w akcyi wyborczej z mniejszej posiadłości także odpowiedniej liczby reprezentantów miast, objętych odnośnemi okręgami. W przekonaniu, że temu życzeniu naszemu zadość się stanie, odezwaliśmy się także do tych 17 miast, które z mocy ustawy z roku 1889 należą do liczby 30 większych miast w Galicyi, a odezwę naszą załączamy niniejszem do wiadomości szanownego komitetu.

Z powyższego jasno wypływa, że celem naszym jest przyłożyć się do wytworzenia takiego składu Sejmu, któryby był zebraniem ludzi świadomych swego stanowiska, inteligentnych, zdolnych do pracy, miłujących rozumnie kraj swój i chcących przeprowadzić w Sejmie sprawiedliwy rozdział praw i obowiązków na wszystkich mieszkańców zarówno.

Oparci o pomoc i wpływ szanownego komitetu, chcielibyśmy, aby i z kuryi mniejszych posiadłości powychodzili posłowie, którzy zdolnościami, inteligencyą, zawodową wiedzą, oraz prawością charakteru dają gwarancyę, że będą użytecznymi członkami Sejmu.

Dążnością naszą jest z tej właśnie kuryi najliczniej powołać ludzi, którzy nietylko pracować chcą, ale którzy pracować umieją, którzy do Sejmu wniosą oprócz gorącej chęci służenia krajowi także sporą ilość wiedzy, znajomości stosunków i wykształcenia fachowego.

Wpływając na komitety powiatowe w tym duchu, przedstawiając konieczność wprowadzenia z tej właśnie kuryi zdolnych i pożytecznych pracowników na niwie publicznej, szanowny komitet odpowie intencyi Koła sejmowego i zdobędzie sobie uznanie całego kraju.

Z komisyi 30 miast. Przemyśl, dnia 7 lipca 1895 r. *Wojciech Biechoński*, prezes. *Dr. Franciszek Doliński*, sekretarz.

Równocześnie rozesłała wspomniana komisya wiecowa odezwy do reprezentacyj 30 miast, zwracając uwagę ich „na konieczność przygotowania się do wyborów, które nie powinny zaskoczyć miast niespodzianie i sprowadzić przez to niespodziewanej klęski. I ta odezwa wymaga również, aby reprezentanci miast byli „ludźmi postępowymi w kierunku narodowym, niezależnymi w swych opiniach, ukwalifikowanymi do prac sejmowych i aby przyjęli na siebie obowiązek przeprowadzenia w Sejmie tych postulatów, od których zawisł przyszły rozwój miast, zgodny z ogólnym interesem kraju“.

Sejmik relacyjny.

Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko zdawał 11 b. m. sprawę z swych czynności poselskich przed wyborcami swoimi z gmin powiatu tarnowskiego. Sprawozdanie trwało przeszło godzinę. Na wstępie usprawiedliwił się książę marszałek, że zawodowe zajęcia jego, jako kierownika najwyższej naszej władzy autonomicznej, nie pozwalały mu tak często stykać się z wyborcami, jakby był tego pragnął, atoli czynności Wydziału krajowego, na czele którego stoi, wykazują dobitnie, że intencye były jak najlepsze. Mowca zapewnia, że Wydział krajowy czuwa nad polepszeniem ekonomicznym stanu ludności włościańskiej i stara się przesileniu, w jakiem się rolnictwo nasze znajduje, systematycznie zapobiegać. Wydział krajowy uważa bacznie na podniesienie produkcyi krajowej i dąży ustawicznie do tego, aby usunąć, o ile można, skutki klęsk elementarnych. Dowodem tego liczne zapomogi, udzielane powiatom i gminom, dotkniętym klęskami, ciągłe starania o tak niezbędne przeprowadzenie regulacyi rzek, o zmniejszenie podatków i prestacyj drogowych. Okólnik, wysłany w dniach ostatnich do wydziałów powiatowych, świadczy wymownie o tem, że Wydział krajowy stara się jak najusilniej uwzględnić najbardziej naglące potrzeby kraju. W tym kierunku Sejm krajowy okazuje gorliwą działalność, starając się w ramach budżetu o usunięcie wszelkich niedostatków, a w wypadkach, gdzie jest wymaganą pomoc rządowa, daje dyrektywę delegacyi wiedeńskiej do skutecznego poparcia słusznych żądań u władz centralnych w Wiedniu. Atoli tylko systematycznie, o ile stosunki krajowe i państwowe na to pozwalają, można złemu zaradzić.

Kilka uwag poświęcił mowca następnie obecnemu ruchowi ludowemu. Wywody te jednak tchnęły wielkim sceptycyzmem co do powodzenia sprawy ludowej. Szan. poseł wyraził obawę, czy nie byłoby jeszcze gorzej, niż teraz, gdyby włościanie tylko włościan wybierali. Słyszał on o obecnych naradach poufnych i boleje nad tem, że włościanie nie mają zaufania do duchownych, wójtów, nauczycieli i pisarzy gminnych, skoro uchwalają nie wybierać ich wyborcami. W zasadzie nie jest on przeciwny chłopskim kandydaturom, owszem zgadza się na nie tam, gdzie się znajdują zdolni i ukwalifikowani chłopscy kandydaci.

W końcu książę poseł dziękował wyborcom za okazane zaufanie, pozostawiając im ocenę swej działalności, skierowanej zawsze ku skutecznej obronie interesów krajowych. Nie chcąc krępować woli wyborców swoich, chętnie książę ustąpi, jeżeli zastępstwo w Sejmie krajowym innym zostanie powierzone rękom, atoli uprasza tylko, aby wybór padł na godnego człowieka, który jedynie dobro kraju ma na względzie.

Po przyjęciu sprawozdania rozmawiał marszałek krajowy z wyborcami, udzielając każdemu potrzebnych informacyj.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Izby poselskiej minister skarbu Boehm-Bawerk omawiał szczegółowo sprawę rewizyi katastru gruntowego i reformę podatkową. W końcu minister wyjaśnia, że w ostatnim roku rząd uchwalił 300 posad przy urzędach podatkowych przenieść z jedynastej do dziesiątej rangi. Ze względów budżetowych rozłożono tę zmianę na dwa lata. Również w ostatnich latach pomnożono liczbę głównych poborców podatkowych szóstej klasy i pod tym względem również w przyszłości rząd uczyni krok naprzód. Rząd stara się wreszcie — zapewnia minister — aby los urzędników polepszyć o tyle, iżby pracowali z zamiłowaniem i ochotą.

P. Plass omawia sprawę rewizyi katastru gruntowego i wyraża nadzieję, że odnośny projekt ustawy będzie jednym z pierwszych przedmiotów, któremi Izba zajmie się w jesieni.

P. Rigler wnosi rezolucyę o zniżenie sumy podatku gruntowego do 25 milionów, o zmianę terminów płatności tego podatku w ten sposób, aby płacono go w dwóch ratach, 1 września i 1 grudnia, i o wniesienie ustawy, która wszystkie wydatki państwa pokrywałaby progresywnym podatkiem dochodowym, a podatki pośrednie przekazywała krajom, powiatom i gminom na pokrycie ich potrzeb.

P. Marchet domaga się w formie rezolucyi, aby w miejscach kąpielowych na utrzymanie budynków przy wymiarze podatku domowego potrącano nie 15 ale 30 od sta.

P. Laginia skarży się na pokrzywdzenie języka kroackiego w urzędach podatkowych na Pobrzeżu.

Po przemówieniu p. Marcheta i sprawozdawcy p. Mauthnera uchwalono tytuły 10, 11, 23, 24 i 26. Bez dyskusyi uchwalono następnie tytuł 13 „Cła“ i tytuł 14 „Pośrednie opłaty“.

Z kolei przystąpiono do obrad nad tytułem 22 „Odrębne opłaty od palonych napoi spirytusowych“.

P. Purghart omawia sprawę zaprowadzenia monopolu wódczanego, wskazuje na przykład Szwajcaryi, w której monopol przyniósł korzyść tylko spekulantom i życzy sobie, aby do ankiety, jeżeli będzie zwołaną, należeli także reprezentanci rolniczych gorzelń. Mowca popiera również życzenia rzeźników o zmianę podatku od mięsa i żąda obrony przed zarazą bydła od strony granicy Węgier.

P. Weigel nagli o rewizyę kodeksu karnego w sprawach skarbowych i przemawia za polepszeniem bytu urzędników salinarnych i urzędu cechowniczego.

Po przemówieniu sprawozdawcy dra Mengera uchwalono ten tytuł wraz z rezolucyami i wnioskami o petycyach, przedłożonemi przez komisyę.

Przy tytule „Sól“ sprawozdanie za hr. Wolkensteina obejmuje p. Szczepanowski.

P. Szil mówi po czesku i wnosi rezolucyę, w której domaga się, aby rząd rozpatrzył ceny wód mineralnych i wpłynął na takie ich obniżenie, iżby używać ich mogła także uboga ludność.

P. Wielowiejski żąda, aby przy technicznej stronie produkcyi i wydzierżawianiu sprzedaży soli bydlęcej rozwinięto więcej staranności, aby rozporządzenia z 20 grudnia 1893 i 28 grudnia 1894 poddano rewizyi i uproszczono uciążliwą manipulacyę przy zamówieniu i kontrolę przy poborze soli dla bydła, aby utworzono rządowe składy powiatowe soli bydlęcej, aby sprzedaż kainitu w Kałuszu urządzono na sposób europejski i postępowy, oraz aby uzyskano u dróg żelaznych takie ulgi w taryfach, aby kainit kałuski mógł wytrzymać konkurencyę.

P. Kaiser wnosi rezolucyę, aby postarano się o polepszenie jakości soli dla bydła, aby sprzedawano ją w większych, potrzebie bardziej odpowiadających ilościach, aby zniżono cenę tej soli na 3 złr., a najmniej na 4 złr., aby wprowadzono ułatwienia w warunkach nabycia kainitu i innych soli służących za nawóz i aby jak najspieszniej otwarto rządowe sklepy z solą w pojedyńczych powiatach sądowych.

Po przemówieniu pp. Kanga i Szczepanowskiego Izba uchwaliła powyższy tytuł.

Przy tytule 16 „Tytoń“ p. Hajek omawia sprawę spoczynku niedzielnego w trafikach i wnosi odpowiednią rezolucyę.

Przemawiają jeszcze p. Purkhart i sprawozdawca Klun, poczem uchwalono tytuł „Tytoń“ i przerwano obrady budżetowe.

P. Czaykowski i towarzysze wnoszą o pomoc dla powiatu buczackiego z powodu klęski elementarnej. Podobne wnioski czynią pp. Dötz i Rigler. W końcu dr. Lueger i Schneider interpelują z powodu zajść na zgromadzeniu przedwyborczem w Wiedniu.

Na tem posiedzenie zamknięto. W sobotę Izba nie obradowała nad reformą procedury cywilnej. Dziś odbywa się posiedzenie.

Bułgarzy wobec panslawizmu rosyjskiego.

W piątek odbyło się w Petersburgu posiedzenie Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, na które zaproszono także deputacyę bułgarską. Przewodniczący, pomocnik prokuratora synodu, Sabler, powitał metropolitę Klemensa i gości bułgarskich mową, w której między innemi powiedział: „Nasze serca pełne są dla was miłości, jak dawniej. Wasze przybycie do Petersburga świadczy o rozbudzeniu się na nowo narodowego ducha bułgarskiego i o uznaniu tej idei narodowej, której rozwój pozwoli bułgarskiemu narodowi zająć pośród ludów słowiańskich to stanowisko, jakie mu przystoi“. Metropolita Klemens dziękował w gorących słowach, mówiąc o miłości i wdzięczności bułgarskiego narodu dla Rosyi-wyzwolicielki. Następnie przemawiał prezydent bułgarskiego sobrania Teodorow i petersburski naczelnik miasta, który powitał Bułgarów w imieniu stolicy rosyjskiej.

Ażeby zrozumieć jednakże i należycie ocenić wynurzenia Sablera i innych członków Towarzystwa wobec braci-Bułgarów, należy je zestawić z następującemi wywodami ks. Mieszczerskiego w „Graždaninie“:

„Kto wierzy — pisze sławetny książę — w ideę braterstwa słowiańskiego i ideę tę podnosi wysoko, oszukuje sam siebie. Na zapytanie, co jest ów świat słowiański, można tylko taką dać odpowiedź: „Świat słowiański jest smutnym historycznym obrazem zupełnego rozbratu, a nawet nienawiści wzajemnej szczepów i braci“. Słowianami są także Polacy, Czesi i Bułgarzy. Przybywszy do Pragi, można na każdym kroku spotkać się z lekceważeniem inteligencyi rosyjskiej ze strony inteligencyi czeskiej. Co do Bułgaryi, to nie potrzeba się wcale szeroko rozwodzić nad tem, jakiego rodzaju uczucia żywić może Rosyanin do tego „brata“. W świecie słowiańskim wszystko jest oszustwem. Narody słowiańskie wyrzekły się swej religii, co jest najsilniejszym dowodem rozbratu między narodami słowiańskiemi.

Nasza nieszczęśliwa wojna z roku 1878, prowadzona „w obronie słowiańskich braci“, aby ich uwolnić od rzekomego jarzma, czy nie była najstraszliwszem oszukaństwem? Pisane przez nas i braciom tym nadane konstytucye, czy nie były oszukaństwem? Wszystkie deklamacye na temat miłości bratniej pod adresem braci słowiańskich czy nie są oszukaństwem? Czy nie jest niem także fikcya, że pozostawimy poszczególne narody na półwyspie bałkańskim swojemu losowi, podczas gdy w głębi serca jasno sobie powiadamy, że wszystko to jest komedyą, prowadzącą narody te do zguby, i że nie ma ani dla nich, ani dla nas żadnej innej drogi wyjścia, jak zamienienie półwyspu bałkańskiego na gubernie rosyjskie“.

Dalej pisze ks. Mieszczerski:

„Skoro słowiańskie Towarzystwo dobroczynności zbiera się już na uroczyste posiedzenia, to niechaj nie czyni tego dla gloryfikacyi idei miłości bratniej między Słowianami, ale dla wylewania łez nad ich błędami, dla modlitwy, aby nas Bóg uwolnił od oszustwa i obecną nienawiść wzajemną między Słowianami zamienił w pokorną miłość młodszych braci do starszego. Bóg przeznaczył Rosyi, że ma być „starszym bratem“ i że nie ma utrzymywać przewodnictwa swego za pomocą oszukańczych kompromisów z poszczególnemi narodami słowiańskiemi, ale mocą nadanej jej od Boga duchowej przewagi.

„Z nami jest Bóg, słuchajcie Słowianie, i poddajcie się nam, bo z nami jest Bóg! — To musi być hasłem Rosyi“.

Warto, żeby powyższe słowa dobrze zapamiętali sobie Młodoczesi i rządzące obecnie stronnictwo w Bułgaryj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lipca.

W znanej sprawie agitacyi antipolskiej pośród studentów uniwersytetu wrocławskiego dowiadujemy się, że rektor uniwersytetu nie poprzestał na samem odmówieniu sali uniwersyteckiej na posiedzenie zwolenników założenia akademickiego towarzystwa antipolskiego, lecz starał się czynnie przeszkodzić agitacyi, pod każdym względem niewłaściwej dla młodzieży akademickiej. Kiedy bowiem szowiniści niemieccy na skutek zakazu rektora zwołali zebranie do sali hotelu „König von Ungarn“ i przed posiedzeniem rozdawali przy bramie uniwersytetu odezwy, zachęcające do udziału w tem zebraniu, rektor wkroczył w to, nie pozwolił odezwy agitacyjnej rozdawać przed gmachem uniwersytetu. Następnie zaś, kiedy zebranie szowinistów, nieliczne zresztą — przybyło bowiem na nie zaledwie 30 akademików — odbywało się w wynajętej na ten cel sali hotelowej, zjawił się starszy pedel uniwersytetu i wezwał zebranych akademików imieniem rektora i senatu do natychmiastowego rozwiązania zgromadzenia. Komisarz dozorujący zebranie dowodził z początku, że nie widzi potrzeby rozwiązania go. Pedel jednak nie ustępował, skutkiem czego powstał taki hałas, że przewodniczący nie mógł utrzymać porządku, aż wreszcie komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Naturalnie krok rektora uniwersytetu wrocławskiego wywoła w obozie szowinistycznym żywe protesty, za to każdy rozumny i szlachetny człowiek będzie miał dla rektora cześć i uznanie, gdyż postąpił on bardzo słusznie i sprawiedliwie, usiłując nie dopuścić do uniwersytetu agitacyi, która podniecając nienawiść rasową, zakłócałaby spokój nauki uniwersyteckiej.

Tak postąpić powinny władze wszystkich uniwersytetów niemieckich. Niestety, rektor uniwersytetu berlińskiego nie zdobył się na krok tak stanowczy a słuszny, gdyż milcząco pozwolił na utworzenie akademickiej grupy bractwa H. T. K.

„Berl. Correspondenz“ donosi o zamierzonych wydalaniach na wielką skalę robotników obcokrajowców, zatrudnionych w cegielniach. Chodzi głównie o robotników z Belgii, Holandyi i o robotników z Królestwa Polskiego. Zwłaszcza młodsi robotnicy, przybywający bez opieki rodziców lub osób starszych, mają być bezzwłocznie wydaleni.

Deputacya bułgarska w Petersburgu.

„Nowosti“ zamieszczają rozmowę jednego ze swych współpracowników z deputacyą bułgarską. W rozmowie tej Teodorow oświadczył, że deputacya wcale tego nie ukrywa, iż ma także zadanie przygotować grunt do usunięcia istniejącego pomiędzy Rosyą a Bułgaryą naprężenia. Zadanie to jest czysto moralnej natury, i a tak niełatwe do spełnienia. Emigranci bułgarscy, z Cankowem na czele, starali się wzbudzić w Rosyi przekonanie, że zbawienie Bułgaryi i pojednanie jej z Rosyą możliwem będzie wówczas jedynie, kiedy oni osiągną władzę w Bułgaryi. Otóż nie trzeba zapominać — mówił Teodorow, — że cankowiści, a rusofile to wcale nie synonimy. Cankow stracił popularność w Bułgaryi i wielu rusofilów odwróciło się od niego; do takich należy właśnie członek deputacyi dr. Mołłow.

Jako najwłaściwszą drogę do zbliżenia się Bułgaryi z Rosyą wskazał członek deputacyi Geszow nawiązanie stosunków handlowych i ekonomicznych, gdyż obecnie „przykro widzieć, że targowice bułgarskie opanowują Austryacy i Niemcy“.

Rozmowa zakończyła się wyrazami nadziei, że stosunki bułgarsko-rosyjskie wejdą na właściwą drogę.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych.

Mimo, że wystawy szkolne nie są w stanie dać dokładnego obrazu działalności danej szkoły, mają one jednak między innemi tę dobrą stronę, iż wzbudzając w uczniach emulacyę, zmuszają ich niejako do pilności w ciągu całego roku. I krakowska szkoła sztuk pięknych co roku w połowie lipca występuje z publicznym popisem. Należy do rzeczy istotnie interesujących obserwować przez dłuższy szereg lat te popisy, będące wiernem odbiciem naczelnego kierunku szkoły, pilności i zdolności, oraz frekwencyi jej uczniów.

Ogólne wrażenie, jakie na nas tegoroczna wystawa wywarła, jest wręcz ujemnem tak co do ilości prac wystawionych, jak i ich wartości.

Widocznym jest upadek tej pepiniery polskich artystów. Brak systemu, obok niektórych przestarzałych form w nauczaniu, bije w oczy z jednej strony, — z drugiej zaś uderza, mianowicie na ostatnim kursie, szukanie nowych dróg w malowaniu, odbywające się bez przewodnika. Nowy dyrektor będzie miał nielada zadanie i pracę, zanim jakiś ład w tym chaosie zaprowadzi.

W dziale rysunków z gipsu, od którego to działu, jak wiadomo, zaczyna się nauka malarstwa, podstawowa i niezmiernie ważna dla przyszłego malarza, względnie najlepsze rysunki wystawili pp. Radwański, Łagodziński i Nowakowski. Pierwszy z nich rysunkiem Laokoona, wykonanym nie bez artyzmu, wyróżnia się korzystnie wśród reszty kolegów.

Pomiędzy rysunkami z natury, studya pp. Kazimirowskiego, Rychtera, Gottlieba, Stobieckiego i Wachtla nie są pozbawione zalet, których stroną odwrotną jest pewien szemat, według którego wszystkie są wykonane ze zbyt powierzchowną obserwacyą natury.

W dziale malarstwa prym trzymają pp. Trusz i Kutew. P. Trusz obdarzony jest dużym talentem, co n. p. widać po wybornie namalowanych studyach główek i aktu akademickiego. Nie bez zdolności jest także p. Bakowski.

Ze szkoły kompozycyjnej, która skutkiem śmierci mistrza Matejki straciła wiele na znaczeniu, wziął udział w wystawie tylko p. Saski. Prace jego oglądaliśmy już kilkakrotnie na wystawie w Sukiennicach i przyznać trzeba, że ostatni jego obraz, w porównaniu do poprzednich, jest wielkim krokiem naprzód. Obraz, który nosić będzie zapewne tytuł „Odwiedziny kwestarza“, pod względem rysunku, malowania i kompozycyi nie pozostawia nic do życzenia. Szczególniej koloryt, mocno szwankujący w dawniejszych pracach p. Saskiego, tym razem sprawia bardzo miłe wrażenie.

Rzeźba jest jeszcze uboższą, niż zwykle. Jedynie studya p. Breyera zdają się zapowiadać już teraz dobrego rzeźbiarza w przyszłości.

Najwyższą, dorocznie przyznawaną nagrodę, t. j. złoty medal, otrzymał p. Weiss za studyum aktu akademickiego, srebrny medal za takież studyum p. Bąkowski, a brązowy p. Trusz. O innych medalach nie wspominamy, bo chociaż zostały rozdane, to zapewne tylko dlatego, że rozdanemi być musiały.

J. T.

KRONIKA.

Kraków, 15 lipca.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał „lekarz kolejowy“ 3 ruble.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłało kółko rolników polskich z Tetschen-Liebward w Czechach 5 złr. 35 ct. i na szkołę polską w Biały 5 złr. 35 ct.

Dla bezpłatnej wypożyczalni książek nadesłał p. Spałecki z Krakowa kilkanaście tomów książek, które wręczyliśmy zarządowi.

Na Czytelnie ludowe na Śląsku, urządzone przez Tow. akademików polskich na Śląsku „Znicz“, nadesłali: p. Waleryan Janikowski w Wadowicach 12 dzieł, 12 tomów, księgarnia Narodowa we Lwowie 100 dzieł, 110 tomów, p. Juliusz Fiałkowski w Starym Sączu 17 dzieł, 21 tomów, p. Adolf Vogel we Lwowie z polecenia Redakcyi „Swobody“ 13 dzieł, 23 tomów.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych p. Kolosvary powrócił do Krakowa i objął urzędowanie.

Kardynał Ledóchowski. Cesarz Franciszek Józef nadał Kardynałowi Ledóchowskiemu z powodu 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Z parku dra Jordana. Z okazyi dzisiaj przypadających imienin szlachetnego założyciela parku dr. Henryka Jordana, ogród noszący jego nazwisko był wczoraj widownią co rok się powtarzających zasłużonych owacyj, jakie młodzież nasza i rodzice jej na cześć dr. Jordana urządzają. W pięknie zielenią i kwiatami ozdobionym głównym pawilonie, przy odgłosie orkiestry korpusu wakacyjnego lwowskiego, odbyło się składanie życzeń najpierw od dziewczątek delegatek żeńskich plutonów, następnie od chłopców, przyczem solenizanta formalnie zasypano kwiatami. Wzruszony temi objawami uznania odpowiadał dr. Jordan na życzenia w słowach rzewnych i do serca przemawiających, dziękując tak dzieciom, jak i rodzicom, że myśl przez niego rzuconą — odrodzenia Ojczyzny przez danie zdrowia narodowi — tak dobrze zrozumieli i z takim zapałem szerzą. Po skończeniu powinszowań wesołe rzesze dziatwy rozsypały się po boiskach, gdzie pod kierunkiem nauczycieli zwykłym oddały się rozrywkom i ćwiczeniom. Zapowiedziany przyjazd dzieci z Nowego Sącza odłożony został do przyszłej niedzieli, natomiast lwowska kapela dziecinnych korpusów wakacyjnych produkcyami niektórych utworów, jak np. trudnego intermezzo z „Rycerskości wieśniaczej“ złożyła dowód niebywałego u takich malców rozwinięcia artyzmu i poczucia muzykalnego. Obok tej orkiestry uprzyjemniała zebranym chwile krakowska „Harmonia“. Festyn zakończył się późnym wieczorem odprowadzeniem przez dzieci i tysiączną publiczność dra Jordana, dzisiejszego solenizanta aż do bramy jego mieszkania.

Ślub. Dzisiaj rano odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Heleny Winkler z p. Adolfem Ponińskim.

Wycieczka kasyna powszechnego do Sikornika pod kopcem Kościuszki powiodła się wczoraj wybornie. Pogoda dopisała, a o resztę postarał się wydział kasyna. Bawiono się ochoczo aż do 11 w nocy. Tańce odbyły się przy dźwiękach orkiestry pułku 56. Uczestnicy zabawy chwalą bardzo grzeczność ze strony pp. oficerów, którzy poczynili dla kasyna wszelkie ułatwienia i brali udział w zabawie towarzyskiej.

Z opery. Repertoar na czas od 17 do 30 b. m.: Środa 17 bm.: „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego (pierwszy występ pp. Kruszelnickiej i Schlaffenberga). Czwartek 18: „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla, i „Flis“, opera Moniuszki w 1 akcie. Sobota 20: „Aida“, opera w 5 akt. Verdiego. Niedziela 21: „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla, i „Flis“, opera w 1 akcie Moniuszki. Wtorek 23: „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego (kolor biletów liliowy). Czwartek 25: „Bal maskowy“, opera w 4 aktach Verdiego (kolor biletów różowy). Sobota 27: „Cavaleria Rusticana, opera w 1 akcie Mascagniego, i „Flis“, opera w 1 akcie Moniuszki (kolor biletów żółty). Niedziela 28: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Wtorek 30: „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego.

Bilety, nabyte na pojedyńcze przedstawienia odnośnych oper, są ważne bez względu na datę, a mianowicie: bilety z datą 23 bm. są ważne na 25, bilety z datą 25 są ważne na 27, a bilety z datą 27 są ważne na 23 bm.

W teatrze letnim p. Myszkowskiego jutro we wtorek danym będzie obraz z życia ludu tyrolskiego w 3 aktach „Robak sumienia“ *(G'wissenswurm)* Anzengrubera z muzyką T. Koschata, autora ulubionych „Piosenek tyrolskich“. Sztuka ta grywaną jest obecnie z wielkiem powodzeniem w „Teatrze Nowości“ w Warszawie. W środę sztuka ta będzie powtórzoną.

Nowe czasopismo p. t. „Kolejarz“ zacznie wychodzić w Krakowie od 1 sierpnia trzy razy w miesiącu pod redakcyą Aleks. Słomskiego (ul. Basztowa, 15). Cena całoroczna w miejscu 4 złr., w kraju 4 złr. 60 ct. Zadaniem nowego czasopisma będą wyłącznie sprawy, obchodzące ogół urzędników i funkcyonaryuszów kolejowych. Około 5.000 pracowników tej kategoryi w kraju naszym nie posiadało dotąd czasopisma w języku polskim, a sprawami ich zajmować się miało pismo niemieckie „Bahnfrei“. Polski organ związku kolejarzy, sądzimy, iż jest potrzebnym i w interesie własnym ogółu pracowników kolejowych powinien być popieranym.

Wycieczka chóru akademickiego do polskich zdrojowisk. Członkowie krakowskiego chóru akademickiego, zachęceni powodzeniem i prawdziwą życzliwością, doznanemi podczas zeszłorocznych występów w naszych zdrojowiskach, urządzają i w bieżącym sezonie pod przewodnictwem p. Harasowskiego, prezesa chóru, szereg wieczorków muzykalnych, przeplatanych deklamacyą w następujących miejscowościach: w Rabce dnia 20 bm., w Żegiestowie 21, w Krynicy 22, w Szczawnicy 23, Zakopanem 26, w Gorlicach 28, w Iwoniczu 29, w Rymanowie 30 bm. Kierunek artystyczny objął znany autor kantaty Kościuszkowskiej p. Michał Świerzyński. Po wieczorku odbędzie się w każdej z wymienionych wyżej miejscowości *reunion*, nad którego uświetnieniem pracują już uproszeni przez członków wycieczki miejscowi goście. Czysty dochód z wycieczki przeznacza chór akademicki na dobroczynne cele, między innemi na gimnazyum polskie w Cieszynie i dom akademicki. Mamy nadzieję, że i w tym roku członkowie wycieczki wszędzie mile będą widziani.

Akademię handlową w Pradze ukończyli b. r. pp. Eugeniusz Cieśla ze Starego Sącza, Jan Łepkowski z Krakowa i Adolf Grollé ze Stanisławowa.

Włóczęga jakiś, około 40 lat mający, z ciemnym zarostem, wysoki, dobrze zbudowany, wałęsa się od dłuższego czasu po przedmieściach Krakowa i natrętnie nagabuje przechodniów o wsparcie, mówiąc, że dopiero wyszedł ze szpitala. Wczoraj po południu żebrał na Woli. Gdy mu osoba zaczepiona zwróciła uwagę, że go już od dwóch tygodni spotyka jako powracającego ze szpitala, uciekł za ogród p. Męckiego. Poleca się go opiece władz bezpieczeństwa.

Z trybunału państwa. Dnia 12 b. m., jak już doniosły depesze, odbyła się przed trybunałem państwa rozprawa w sprawie pozwu p. Antoniego Gettlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, przeciw Wydziałowi krajowemu o wypłatę 600 złr. zaległej pensyi za czas od 1-go stycznia 1876 r. i o wymiar pensyi na przyszłość w kwocie 1500 złr. z funduszu szkolnego krajowego. Pozew opierał się na tem, że p. Antoni Gettlich został dekretem Rady szkolnej z dnia 20 września 1874 r. na podstawie konkursu zamianowany prowizorycznym dyrektorem wymienionej szkoły, która wtedy była jeszcze nieetatową, z roczną płacą 1500 złr. Przy sposobności reorganizacyi szkoły na etatową nastąpiło w r. 1876 zamianowanie p. Gettlicha rzeczywistym dyrektorem tej szkoły, przyczem wymierzono mu płacę w kwocie 900 złr., dodatek za dyrekcyę w kwocie 200 złr. i na pomieszkanie 400 złr., razem 1500 złr. — Pan Gettlich posadę tę na tej podstawie przyjął, po upływie kilku lat jednak podał do Sejmu i do Rady szkolnej o podwyższenie mu płacy samej (bez dodatku na dyrekcyę i na pomieszkanie) do 1500 złr., opierając się na tem, że pierwotna płaca prowizorycznej posady wynosiła 1500 złr., dodatek za dyrekcyę i należytość za pomieszkanie liczy się osobno i nie stanowi części płacy, tak że wprawdzie w całości tę samą kwotę co za czasów prowizorycznej swej posady otrzymał, płaca zaś sama zmniejszona została o 600 złr.

Ponieważ Sejm i Rada szkolna prośby tej nie uwzględniły i tylko w drodze łaski wymierzyły osobisty dodatek 200 złr., przeto p. Gettlich wytoczył o zapłatę tej różnicy 600 złr. za poprzednie lata od r. 1876 i o zapłatę na przyszłość płacy samej 1500 złr. pozew przeciw Wydziałowi krajowemu, jako zawiadowcy funduszu szkolnego.

Trybunał państwa po przeprowadzonej ustnej rozprawie ogłosił wyrok, w którym odrzucił pozew

p. Gettlicha i orzekł, że pretensya jego jest merytorycznie nieuzasadnioną.

W Wadowicach miejscowy proboszcz poświęcił w tych dniach nowo zbudowany, a bardzo pożądany dla miasta hotel „pod Sobieskim". Właściciel p. Kowalczewski nie szczędził kosztów na urządzenie hotelu, posiadającego 12 z komfortem umeblowanych pokoi, salę jadalną itd. Polska kuchnia, handel korzenny i delikatesów, skład win w miejscu. Wobec rozwoju miasta przedsiębiorstwo i handel tego rodzaju były potrzebne i należy życzyć właścicielowi powodzenia, o które gorliwie się stara.

W Iwoniczu do dnia 10 bm., według listy kąpielowej, przebywało ogółem 1222 osób.

Ze Śląska. Czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej": „Bracia Czesi. Jakiś korespondent „Novin Teszinskich" z Dziećmorowic, piszący po polsku z połowiczną ortografią czeską, narzeka w ostatnim numerze z dnia 10 b. m., że prokuratorya cieszyńska przesłała komuś do Dziećmorowic polskie wezwanie, którego tenże nie rozumiał. Kto zna Dziećmorowice, ten wie, że tam wszyscy po polsku mówią i rozumieją, a narzekanie korespondenta można nazwać obłudnem. Gdybyśmy Polacy chcieli Czechów drażnić, tobyśmy znaleźli daleko więcej przyczyn. Niejeden z nas mógłby narzekać, że w starostwie cieszyńskiem np. druki od taks wojskowych są niemieckie i czeskie, a niema polskich, chociaż w starostwie cieszyńskiem żyje obok 41.874 Czechów aż 65.487 Polaków. Tak samo druki w urzędzie podatkowym w Cieszynie są tylko niemiecko-czeskie, chociaż w powiecie cieszyńskim mieszka 39.258 Polaków, a tylko 4912 Czechów. — W miejscowościach czysto polskich np. starostwie bielskiem pełno jest jeszcze szyldów czeskich, a mianowicie szyldy posterunków żandarmeryi. Urząd pocztowy w Frysztacie ma stampilię niemiecko-czeską, a przecież w Frysztacie mieszka 2368 Polaków, a tylko 46 Czechów. A gdybyśmy chcieli dalej nasze krzywdy wyliczać, tobyśmy ich jeszcze więcej znaleźli. Przypominamy sobie, że przed kilku miesiącami ktoś radził „Opavskim Tydenniku", aby polskie wezwania od sądu, wręczone przypadkowo Czechom, zwracać natychmiast. Bardzo nas to bolało, lecz milczeliśmy. Gdy zaś obecnie „Noviny Teszinske" odświeżyły tę sprawę i dalej rugują polskie wezwania, musimy i my zająć nieprzyjazne stanowisko wobec czeskich wezwań, szyldów, druków i stampilij pomiędzy ludnością polską i polecić radę „Opavskeho Tydennika" i polskiej ludności do przeprowadzenia".

Dodatek do „Rolnika Śląskiego" „Przegląd polityczny" zamieszcza następujące uwagi:

„Do narodowych członków Rad szkolnych powiatowych (w Cieszynie i Bielsku) zwracamy się z żalem i napomnieniem, by się upomnieli u odnośnych prezydyów, aby konkursy opróżnionych posad nauczycielskich ogłaszały nietylko w niemieckich, ale także w polskich pismach. Czyż na takie ogłoszenia tylko niemieckie pisma mają przywilej? Czy to znajduje się gdzie w przepisach szkolnych, że nauczyciele i kandydaci na nauczycieli w szkołach z polskim językiem wykładowym czytają i powinni czytać tylko niemieckie pisma polityczne? Czyż owszem takie ogłoszenia nie należą do polskich pism miejscowych, a szczególnie do pedagogicznego pisma polskiego?! Słuszność tego żądania muszą uznać także wszyscy sprawiedliwi niemieccy członkowie Rad szkolnych. Wzywamy tedy polskich członków Rad szkolnych, aby się o to upomnieli i stanowczo tego żądali. Stwierdzamy zresztą, że Rada szkolna pow. w Frysztacie ogłasza konkursy w pismach polskich i czeskich. Co może być w Frysztacie, może też być w Cieszynie i Bielsku. W końcu napominamy przełożeństwa gminne, aby się upominały u Rad szkolnych powiatowych, by konkursy na posady nauczycielskie w ich gminach ogłaszano także w polskich pismach. Wszak gminy to płacą."

Zatonięcie poczty. W dniu 7 b. m. wskutek ulewnych deszczów wezbrał znacznie potok Sanoczek. Nieszczęście chciało, że właśnie w tej chwili przewieźć wypadało pocztę z Nowotańca do Bukowska. W braku mostu puszczono się wpław, silny prąd wody porwał skrzynię z listami i przesyłkami i uniósł ją gdzieś daleko, pomimo bowiem najskrzętniejszych poszukiwań straty odszukać nie zdołano.

Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamiając o tem strony interesowane, pragnie przyspieszyć postępowanie reklamacyjne i spowodować wysłanie duplikatów listów przekazów i t. d.

Przesyłanie myśli. Uczony angielski, Lodge, profesor fizyki w uniwersytecie w Liverpoolu, prezes sekcyi matematycznej Stowarzyszenia brytańskiego, jest wielkim zwolennikiem teoryi przesyłania myśli na odległość i oddawna już bardzo wymownie głosi konieczność przyjęcia tej teoryi do szeregu zasad naukowo stwierdzonych. Według prof. Lodge, przesyłanie myśli na odległość polega na pewnego rodzaju sympatycznem „powinowactwie", które pozwala rozmawiać na odległość bez uciekania się do pomocy żadnego z pięciu zmysłów. — *A* przebywa w Krakowie, *B* w Tarnowie. W chwili, gdy *A* myśli, że *B* zrobiłby dobrze, gdyby do niego przyjechał, *B* wsiada do pociągu i jedzie do Krakowa. Jest to najpierwotniejsza wymiana myśli na odległość. Przesłanie myśli *A* odbyło się przy pomocy czynników niewidzialnych. Profesor Lodge całą seryą argumentów stara się dowieść, iż jest to tak proste, jak telefon lub telegraf. Przed stu laty nikt nie przypuszczał, aby za pociśnięciem guzika u drzwi wchodowych mógł odezwać się brzęk dzwonka w kuchni. Nikt z uczonych nie wyjaśni wam dotychczas, j a k a to mianowicie siła pośredniczy pomiędzy guzikiem a dzwonkiem w kuchni. Nazwano to elektrycznością, ale nikt dotychczas nie wie, co to jest właściwie. Weźmy dwa instrumenty muzyczne, najzupełniej podobne, oddzielone od siebie i oddzielone od innych instrumentów, powieszone naprzykład w powietrzu. Jeśli wydobędziemy dźwięk z jednego, drugi odezwie się słabo. Cóż to za rodzaj rezonansu sympatycznego? Jest to dźwięk, mający za przyczynę dźwięk — ale jaką drogą? Rozpatrzmy dwa magnesy, podobne zupełnie do siebie pod każdym względem, a umieszczone tak, iż mogą z łatwością poruszać się na twardych końcach pryzm. Jeżeli poruszymy jeden z tych magnesów, drugi poruszy się również. Weźmy wreszcie telefon. Mówimy na jednym końcu drutu, a głos odzywa się na drugim. Nietylko więc fakt przesyłania myśli na odległość jest w wielu punktach ciemnym dla nauki.

Malcolm Guthrie wykonał seryę następujących doświadczeń: dwie osoby, stojące przy dwóch stronach muru, trzymają się za ręce przez otwory w murze, ściśle zastosowane do objętości ręki i zalepione wapnem, tak, iż wolnej przestrzeni pomiędzy murem a ręką niema. Wkładano w usta jednej osoby rzeczy smaczne i niesmaczne i przekonano się, iż druga odczuwała gorycz lub słodycz. W ten sam sposób można podrażnić nerwy słuchu, zapachu, wzroku.

Prof. Lodge stwierdza realność niektórych doświadczeń z przesyłaniem myśli na odległość, żałuje tylko, iż doświadczenia nie były dostatecznie liczne. To też zachęca profesor do doświadczeń, które, jak twierdzi, nie są ani trudne, ani nieprzyjemne. Można czynić doświadczenia w dwie, trzy osoby, bez niczyjej pomocy. Doświadczenia pomiędzy członkami rodziny, lub pomiędzy krewnymi udają się lepiej, niż pomiędzy obcymi; indywidua sympatyzujące z sobą dokonywać będą doświadczeń łatwiej i lepiej, niż osoby zupełnie obce. Przypuśćmy, iż ojciec z synem znajdują się w pokojach przyległych. Ojciec patrzy z pewnem natężeniem myśli na malowidło, wiszące na ścianie, i zapytuje następnie syna, o czem myślał przed chwilą.

Stowarzyszenie badań psychicznych w Londynie zgromadziło znaczną liczbę doświadczeń i zamierza wydać o nich tom, zatytułowany: „Widma żyjących". Wszystkie te doświadczenia mają na celu wykazanie, że przestrzeń, choćby była jak największa, nie jest przeszkodą przy wymianie myśli na odległość. Niebezpieczeństwo, zagrażające ukochanej osobie — twierdzi prof. Lodge — śmierć dziecka, brata, męża może być sygnalizowana bez pośrednictwa drutu telegraficznego w pewnych warunkach, usposabiających przychylnie do przyjęcia takiej wiadomości. Nazywa się to telepatyą, sympatyą na odległość. Nauka nic nie wie dotychczas o telepatyi, wie tylko, że jej objawy są realne. Czy pośrednikiem jest tu powietrze, jak przy wrażeniach słuchowych, czy eter, jak przy doświadczeniach z magnesami? Nie wiadomo. Faktem jest, iż doświadczenia można powtarzać, a więc sprawdzać coraz ściślej ich cechy zasadnicze. Pewne indywidua mogą przez natężenie woli pobudzać mózg innych indywiduów na pewną odległość tak, iż indywiduum pobudzane odwraca się, pomimo że indywiduum pobudzające nie działało ani głosem, ani wzrokiem. *A* szepce jakiś sekret *B*; *C*, który znajduje się na takiej odległości, iż słyszeć żadną miarą nie może, domyśla się, o co idzie, zwłaszcza jeżeli sekret dotyczy samego *C*.

Leczenie czerwonych nosów. Elektryczność z powodzeniem zastosował, jako środek leczniczy przeciwko nosom czerwonym, wskazującym zbytnie zamiłowanie do butelki, specyalista chorób skórnych, prof. dr. Lassar. Dotąd pryszczami pokryte czerwone nosy leczono przez użycie odpowiednich środków antyseptycznych i ukłócia organu nabrzmiałego małym, ostrym scyzorykiem. Nudna to wszelako i bolesna była operacya, nie dająca nadomiar gwarancyi, czy nie pozostawi po sobie na nosie cienkich paseczków od blizn. Prof. Lassar skonstruował obecnie specyalny aparat elektryczny, skracający znacznie procedurę leczniczą. Motor elektryczny połączony jest z płytką metalową, opatrzoną w kilka tuzinów złotych małych igiełek. Można zatem odrazu szpilkować cały nos, a nadto poddawać go sile prądu elektrycznego. Rezultaty dotąd osiągnięte bardzo są pomyślne. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Berlinie profesor Lassar przedstawił dużo odcisków woskowych, przedstawiających wygląd nosów przed i po operacyi. Nadto procedura podobno wcale nie jest bolesna.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych inżynierów: Kazimierza Machniewicza ze Lwowa do Krakowa i Franciszka Dutkowskiego z Tarnobrzega do Przemyśla, a inżyniera Ludwika Regieca z Krakowa do Tarnobrzega.

Korespondencya Redakcyi.

PP. piszącym o sprzedaży biletów do teatru i o niepokoju podczas widowisk. Listy odesłaliśmy zarządowi teatru celem wydania odpowiednich zarządzeń.

P. Józefowi Stasikowi w Jaszczurowej. Z obszernego opisu najzupełniej nie możemy nabrać wyobrażenia, jakiego rodzaju jest wynalazek pański i nie możemy informować o nim czytelników, nie wiedząc, o co mianowicie się rozchodzi. Wogóle w kwestyach wynalazków radzimy udawać się do czasopism technice poświęconych.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także t y g o d n i o w o, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** W sobotę dano po raz trzeci znakomitą operę Moniuszki „Straszny dwór". W obsadzie ról zaszła tylko ta zmiana, że Stefana śpiewał tym razem p. Wołoszko. Artysta widocznie dysponowany. Śpiew jego powszechnie się podobał. W szczególności podnieść musimy tercet w akcie pierwszym przy powitaniu domu własnego i aryę w akcie trzecim „Ni boleści, ni rozkoszy". P. Górski jako miecznik zyskał za ślicznie wykonany polonez w III akcie huczne oklaski. Na uwagę zasługuje również duet Hanny i Jadwigi w akcie drugim z całą poezyą oddany w Andantino „Już ogień płonie", odśpiewany panie Korolewiczównę i Strassernównę.

Wczoraj dano „Halkę" w tej samej znakomitej obsadzie, co poprzednio. Amfiteatr był zapełniony do ostatnich miejsc na galeryi. Publiczność rozkoszowała się prawdziwą ucztą muzykalną, na którą złożył się śpiew p. Konarskiej i p. Myszugi. W drugim akcie zasypano artystkę warszawską gradem bukietów, ofiarowano jej nadto kilka wspaniałych wieńców i kosze z kwiatami. Z wielkiem powodzeniem śpiewał Janusza p. Górski. Chóry trzymały się nieźle, orkiestra nie zawsze była z niemi w zgodzie.

Na wczorajszem przedstawieniu „Halki" był obecny kapelmistrz opery wrocławskiej p. Juliusz Prüwer, który o dziele naszego nieśmiertelnego mistrza wyrażał się bardzo pochlebnie, tak, że powziął zamiar wprowadzenia „Halki" na repertoar opery w Wrocławiu. P. Prüwer pozostanie tu dni parę celem poznania opery Moniuszki „Flisa".

Echa kąpielowe.

Zakopane, 4 lipca. Uzdrowisko pod Tatrami roi się tego lata mnóstwem gości, czego dotąd nie bywało. Przed połową lipca zameldowano już przeszło 2200 osób w biurze stacyi klimatycznej. Każdego dnia jeszcze szereg budek góralskich wieczorem snuje się na gościńcu z Chabówki do Zakopanego, wioząc z przeróżnych stron podróżnych do Tatr, dla poznania tych uroczych gór i szukających tu poratowania zdrowia. A chociaż pogoda nie stała, bo burze z ulewami przeplatają często, to jednak dla gości straty z tego powodu niema, bo zaledwo słońce zaświeci, wszyscy wyruszają na spacer w obrębie Zakopanego. Park stacyi klimatycznej starannie utrzymany i nieco rozszerzony, uzupełniony mleczarnią Miniewskiego z Krakowa, nęci do siebie gości. Muzyka przygrywa w altanie z 8 tylko muzykantów złożona, sprowadzonych z Przyrowa zamiast „Harmonii" z Krakowa, gdyż owi muzykanci są znacznie tańsi. Po wsi znać wszędzie działalność komisyi klimatycznej i nowego naczelnika gminy z pośród ludu wybranego, Józefa Sieczki, który się stara wszelkiemi siłami wspierać zarząd stacyi w jego zadaniu. Są wszędzie studnie, nietylko przy domach, ale na ulicach pompy na użytek publiczny. Plac dla furmanów porządnie wybrukowany ze ściekami, jak i brukowanie zajazdu przed dworcem Tow. tatrzańskiego świadczy o zrozumieniu celów stacyi klimatycznej. Służba klimatyczna ładnie umundurowana, porządek w domostwach na dziedzińcach, zwłaszcza przy cukierniach i restauracyach, wzdłuż ulicy Kościeliskiej porządny chodnik, rokujący świetną przyszłość dla Zakopanego pod względem komunikacyi, bo każe oczekiwać takich samych chodników po innych dzielnicach uzdrowiska. Widocznym jest postęp Zakopanego tak pod względem sanitarnym, jak gospodarczym, co dowodzi, że rozwój tego jedynego polskiego uzdrowiska idzie krokiem pospiesznym.

Domy nowe a nawet stare przybierają wygląd ozdobny bez zatraty charakteru góralskiego. Powozów bardzo dużo snuje się po ulicach Zakopanego, gdyż wiele tego lata osób tu się zjechało, co ze sobą przywiedli pojazdy i konie, że o stajnie i wozownie znaczny jest popyt. Niełatwo byłoby wyliczyć nazwiska osób wybitnych bawiących tu już i zapowiedzianych przez rodziny ich wprzód już przybyłe. Wszędzie słyszy się tytuły przeróżnych dygnitarzy, a nawet ekscelencye nie są tu osobliwością.

Nie brak scenicznych przedstawień w dworcu tatrzańskim, to grono z trupy Piaseckiej, to Lelewicz urozmaica gościom pobyt w czasie słoty. Powódź dobroczynnych wieczorków, koncertów, festynów, tomboli jeszcze się nie rozpoczęła, chociaż mówią już o różnych projektach.

Pomimo nadzwyczajnego zjazdu gości do Zakopanego, nie brak dotąd mieszkań i łatwo jeszcze każdy tu znajdzie pomieszczenie, bo po nabudowaniu za wielu stosunkowo do potrzeby domów, nie ma obawy o przepełnienie. Pensyonaty w Zakopanem prosperują, właścicielkami ich są przeważnie kobiety; również zakłady wodolecznicze są dobrze zapełnione tego lata.

Nad Morskiem Okiem cicho, strażnica dla żandarmów węgierskich nie istnieje, lecz część obszaru spornego samym dołem Żabiego od Roztoki ks. Hohenlohe otoczył parkanem ze słupów i drutów, jakby chciał tam zwierzyniec zaprowadzić. Jest to nowe pogwałcenie wyroków sądowych, zakazujących naruszania obszaru spornego. Dokąd to trwać będzie, trudno przewidzieć; właśnie rozeszła się tu wieść, że w październiku ma się ostatecznie odbyć zjazd delegatów obustronnych w celu załatwienia sporu granicznego. Byłby już zaprawdę wielki czas, aby się te uzurpacye prusko-węgierskie w naszych Tatrach raz zakończyły.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 15 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·0 mm	739·6 mm	740·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,7	+14°,6	+21°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	74 %	83 %	44 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	4	10	5

U w a g i: Dziś rano trochę deszczu.

Dział ekonomiczny.

Zaraza. Ponieważ obecnie zaraza pyska i racic istnieje w kraju tylko w 3 miejscowościach, leżących w bocheńskim okręgu sądowym, namiestnictwo, wyłączając z obszaru zamkniętego rozp. z dnia 16 maja 1895 roku, cały powiat wielicki i sądowe okręgi: Niepołomice i Wiśnicz w bocheńskim powiecie politycznym, zezwoliło na wolny obrót handlowy zwierzętami racicowemi w tych wyłączonych obszarach, pozostawiając nadal zamkniętym okręg sądowy Bochnia. Wolno przeto odbywać targi na zwierzęta racicowe i ładować je na upoważnionych stacyach kolejowych w całym politycznym powiecie wielickim i w sądowych okręgach Niepołomice i Wiśnicz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej S c h e i c h e r domagał się zniesienia stempla dziennikarskiego, zaznaczając przytem, że strata, jaką państwo przez to ponosi, może być pokryta przez upaństwowienie inseratów. Mowca żalił się także na wysokość opłat przy przeniesieniu prawa własności do majątków nieruchomych.

P. P i n i ń s k i starał się wykazać niewłaściwość przyznanych w 1890 roku ulg i ułatwień w opłatach przy przeniesieniu własności dóbr włościańskich. Ulgi te, zdaniem mowcy, nie powinny być przyznawane, ilekroć posiadłość włościańska przechodzi do rąk spekulanta. Mowca przypomina dane w tej sprawie przez ministra P l e n e r a przyrzeczenie i wyraża nadzieję, że spełni je obecny minister skarbu. (Oklaski).

Po ostatecznem przemówieniu referenta G n i e w o s z a przyjęto rozdziały 17 i 18.

Przy następnym rozdziale „loterya" zabrał głos, jak zwykle, p. R o s e r. Wyraził on zadowolenie z tego, że dochód z loteryi w ciągu ostatnich dziesięciu lat znacznie się zmniejszył, gdyż w 1885 roku wynosił 8¼ milionów, a obecnie spadł na 5³⁄₁₀ milionów.

Mowca podnosi niemoralne znaczenie loteryi i nadmienia, na podstawie dat statystycznych, że z 25.170 zbrodni, spełnionych w 1885 roku, loterya była przyczyną zbrodni w 1708 wypadkach. Ostatecznie mowca p o r a z t r z y d z i e s t y stawia znaną rezolucyę o z n i e s i e n i e l o t e r y i. (Oklaski).

S c h l e s i n g e r popiera wywody Rosera i zaleca ustanowienie l o t e r y i k l a s o w e j zamiast istniejących małych loteryj. Na tem dyskusyę zamknięto.

Wiedeń, 15 lipca. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej p. P u r k h a r d przemawiał za rozwiniętym w osobnej broszurze projektem amortyzacyi hipotecznych długów rolnych zapomocą wypłat premiowych w połączeniu ze specyalną kasą oszczędności i za równoczesnem zniesieniem małych loteryj. (Oklaski na ławach Młodoczechów).

Rozdział „loterya" został przyjęty. Z kolei przyjęto następne rozdziały: myta, urzędy cechownicze, drukarnia dworska i państwowa, i tym sposobem budżet ministerstwa skarbu został załatwiony. Następuje budżet ministerstwa handlu.

Ischl, 15 lipca. Cesarz przyjmował wczoraj Slatina paszę na godzinnej audyencyi.

Ljutomer (Luttenberg w Styryi), 15 lipca. Stowarzyszenie słoweńskie uchwaliło rezolucyę wyrażającą posłom słoweńskim zaufanie z powodu ich postępowania w sprawie cylejskiej, pochwalającą wystąpienie ich z Sejmu i godzącą się na powtórne ich wstąpienie tylko przy zupełnej gwarancyi, że umysłowe potrzeby Słoweńców będą w zupełności uwzględnione.

W końcu wyrażono życzenie, aby posłowie słoweńscy połączyli się wszyscy w jeden klub.

Sulden, 15 lipca. Z góry O r t l e r spadło wczoraj 5 Anglików spinających się bez przewodnika. Dwie damy odniosły ciężkie rany. Reszta podróżników lekko ranni.

Budapeszt, 15 lipca. Według autentycznych wiadomości subskrypcyę na pożyczkę celem regulacyi Bramy żelaznej na D u n a j u zamknięto tutaj, w Wiedniu, w Tryjeście i za granicą z powodu subskrypcyi ponad potrzebę zaraz po jej otwarciu.

Paryż, 15 lipca. Wczoraj z powodu ś w i ę t a n a r o d o w e g o ulice Paryża były bardzo ożywione. Przed południem odbyły się zwykle manifestacye stowarzyszeń patryotycznych przed alegorycznym posągiem Strasburga na placu Zgody. Spokój panował zupełny i nie było przytem żadnego zajścia.

Paryż, 15 lipca. Według urzędowych statystycznych wykazów dyrekcyi cłowej wynosił przywóz w pierwszem półroczu 1895 r. sumę 1,815,957.000 frank., wywóz zaś 1.620.607.000 fr. W tym samym czasie 1894 r. import wynosił 2,070,146.000 fr., eksport 1.497,560.000 fr.

Paryż, 15 lipca. „Agencya Hawasa" otrzymała wiadomość z Aten, że zamieszkali tam Macedończycy, pobudzeni przez agitacyę bułgarską, myślą również o zorganizowaniu pewnego ruchu.

Rzym, 15 lipca. W fabryce prochu około T i v o l i nastąpił wybuch. Trzynaście ofiar.

Londyn, 15 lipca. Według wyniku wyborów parlamentarnych, o ile obliczono głosy do dnia wczorajszego, wybrano 91 unionistów, 7 liberałów i 4 parnelitów. Unioniści zdobyli 7 nowych mandatów. B a l f o u r wybrany został ponownie we wschodnim okręgu Manchesteru. W południowym okręgu Manchesteru unionista mrgr. de L o r n e zwyciężył dotychczasowego liberalnego reprezentanta okręgu sira R o s c o e.

Portsmouth, 15 lipca. Na cześć ks. Genuy i włoskich oficerów staraniem reprezentacyi miasta odbył się tu wczoraj bankiet. Naczelnik gminy pił zdrowie włoskiego domu królewskiego i ks. Genuy, wyrażając nadzieję trwałości przyjaźni angielsko-włoskiej, w której leży rękojmia pokoju.

Petersburg, 15 lipca. Deputacya bułgarska zaproszona została do hr. G o l e n i s z c z e w a K u t u z o w a do jego letniej rezydencyi. Zebranie to odbyło się onegdaj przy licznym udziale zaproszonych gości, w liczbie których znajdował się także pomocnik prokuratora synodu S a b l e r. Dzisiaj metropolita K l e m e n s zaproszony został na obiad do prokuratora synodu P o b i e d o n o s c e w a. We środę deputacya bułgarska udaje się do Peterhofu. We czwartek g ł o w a m i a s t a daje obiad na cześć deputacyi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 lipca 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	123	80
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	90
4% węgierska renta koron.	100	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1079	—
Akcye kredytowe	404	55
Londyn	121	30
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	37½
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	64
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 15-go lipca. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·10. Żyto na wiosnę 5·95. Pszenica na wiosnę 6·90. Owies na wiosnę 5·98.

Wiedeń, 15-go lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·30; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·80; 5% obligi banku krajowego 102·20; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 224·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 325·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·—; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 404·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 282·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1078.

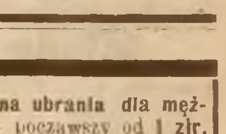
Berlin, dn. 15 lipca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 251·10 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·70 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 168·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. R u b l e 219·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

ODOL! Ręczymy **tylko wtedy** za prawdziwość i przyjemny smak odolu, jeżeli nitka zamknięcia i ołowianka, które otaczają opakowanie każdej patentowanej flaszki, są **nienaruszone.** Za inny nabyty odol żadnej nie przyjmujemy odpowiedzialności. Ołowianka musi mieć ten znak:



Własnego wyrobu materye na ubrania dla mężczyzn, — począwszy od **1 złr. 22½ ct.** za metr aż do najwytworniejszych, jak: **szewioty prawdziwe angielskie, sukna, Serges, Moltons, Croisés, Satins, Diagonales** w modnych kolorach uni, tudzież **materye na spodnie,** sztuczki wystarczające na spodnie z galonami, oraz **materye na zarzutki** i trwałe, wyborne i eleganckie tkaniny **w jakiejkolwiek ilości, opłatnie, do mieszkania wysyła**

Oettinger et Co. Zurich (Szwajcarya)

Próbki **materyj na ubrania dla pań i mężczyzn na żądanie opłatnie.** 508 2 3

Kolorowane wzory za darmo.

Do Szwajcaryi porto od listów 10 ct., od karty korespondencyjnej 5 ct.

Dr. Seweryn Paneth

otworzył 1674

kancelaryę adwokacką we Lwowie

przy ulicy Sykstuskiej pod L. 29.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: posp. 6·31 rano, osob. 8 rano, osob. 10·30 rano, błysk. 9·15 wieczór, osob. 10·5 wieczór. **Do Wiednia:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, błysk. 2·31 pop. osobowy 3·20 po południu, posp. 10 wieczór. **Do Warszawy:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, osob. 6·10 wieczór. **Do Oświęcimia:** osob. 6·10 wieczór. **Do Suchej:** osob. 8·37 rano, osob. 6·5 wieczór. (Od 15-go czerwca do 15-go września **do Chabówki:** osob. 8 rano). **Do Wieliczki:** osobowy 12·20 w południe, osob. 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** osobowy 6·45 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: osobowy 5 rano, błysk. 7 rano, posp. 2·24 po południu, mięsz. 8·20 wiecz., osobowy 7·42 wieczór, posp. 9·35 wieczór. **Z Wiednia:** pospieszny o godz. 6·6 rano, osob. 9·37 rano, błyskawiczny 2·34 po południu. **Z Warszawy:** osob. 9·37 rano, osob. 5·3 po południu. **Z Oświęcimia:** osob. 7·33 rano. **Od Suchej:** osob. 6·59 rano, osob. 8·55 rano, osob. 9·22 rano, osob. 4·42 po południu, osob. 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** osob. 6·45 wieczór. **Z Wieliczki:** osob. 8·55 rano, osob. 6·45 wieczór. **Z Rzeszowa:** osob. 8·55 rano.

(Czas środkowo-europejski.)

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, **kupuje** i **sprzedaje** pod najkorzystniejszemi warunkami.

KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprzyw.
Galic. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek Główny L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, bez doliczenia **prowizyi**

TUTKI „Verge blanche" **niezrównane pod względem dobroci i hygieny,** co jest stwierdzone poświadczeniem z chemiczno-mikroskopijnego laboratoryum Dra MAXA i Dra ADOLFA JOLLES'A W WIEDNIU **wyrabia Fabryka „POLONIA" Rudolfa Herliczki w Krakowie.** Główny skład i sprzedaż: Kraków, plac Maryacki L. 1.

Konkurs.

Na posadę **lekarza miejskiego w Czchowie**, z obowiązkiem utrzymywania domowej apteki, z roczną płacą 200 złr., 4 sągi miękkiego drzewa na opał i dochodem za oglądanie bydła, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do **31 lipca 1895 r.**

Chrząszczyński
1670 1 2 burmistrz.

Morele wybierane, bardzo wielkie i piękne, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **1 złr. 80 ct. M. Silberbusch, Zaleszczyki.**

Ogłoszenia
do „Kalendarza Nauczycielskiego"
na rok 1896

przyjmuje do 1 sierpnia b. r. redakcya **„Szkolnictwa" w Nowym Sączu.**

!Morele!

na deser lub do zaprawy, oraz **wiśnie hiszpańskie** wysyła opłatnie w 5 kg. koszykach za zaliczką po **1 złr. 70 ct.**

Munk Gábor.
Wielki Waradyn (Nagyvárad, Węgry).

Rowery

z najlepszych fabryk angielskich, sprzedaje firma **Franciszka Albina w Podgórzu** pod przystępnemi warunkami na spłaty.

Poszukujemy

doświadczon. inżyniera

do prowadzenia naszego biura i zastępstwa **we Lwowie.** Wymaga się pewnego doświadczenia w budowie i projektowaniu gorzelń, oraz ogólnych wiadomości technicznych. Miejsce to może być zaraz objętem. 1641 2 6

Urbanowski, Romocki i Sp., fabryka maszyn w Poznaniu, 3.

Rafinerya nafty w Peczeniżynie

poszukuje 1651 2 8

dozorcy
do obsługi maszyny parowej (Maschinenwärter). Uwzględnieni mogą być ci, którzy pracowali przy wielkich maszynach parowych. — Zgłoszenia do Zarządu z podaniem wieku, stosunków familijnych i czasu służby.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1611 4 15

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.**

Młody człowiek

obeznany z pojedyńczą i podwójną buchalteryą, korespondencyą polską i niemiecką, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia pod **N. R. 1627** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.

C. i k. pensyonowany kapitan

45 lat liczący, zdrowy i silny, który ukończył akademię rolniczą, życzy sobie objąć **posadę zaufanego zarządcy domu, gospodarstwa, lasu, posadę kasyera** itd 1620 6 6

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **C. Brunner w Grzymałowie.**

Były słuchacz uniwersytetu wiedeń.

udziela **języka niemieckiego** Może przyjąć obowiązki ochmistrza na wsi.

Zgłoszenia pod **M. N. 1648.** przyjmuje Administracya N. „Reformy". 1648 2 4

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 141 49 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Bona

uzdolniona w krawieczyznie i innych robotach ręcznych, poszukuje miejsca w domu prywatnym w mieście lub na wsi. Wiadomość: **Kraków, ul. św. Tomasza, 31, I piętro, oficyna** 1645 3 3

Domek parterowy
z ogrodem

porządnie murowany, obejmujący 4 widne pokoje i obszerną kuchnię, położony za rogatką o 17 minut drogi pieszo od rynku krakowskiego, obciążony pożyczką hipoteczną. 1372 9 0

jest do sprzedania.

Kapitał potrzebny 4000 złr. Wiadomość w Adm. „N. Reformy" pod **1372.**

Fulary jedwabne 60 ct.

do złr. 3.35 za metr w najnowszych deseniach i kolorach

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od	**65 ct.—14·65**
Batyst. suknie jedwab.	od	**złr. 8.65—42·75**
Fulary jedwabne	od	**60 ct.— 3.35**
Jedwab. atłas na ...ski	„	**35 „ — 1.90**
Jedwabny Merveilleux	„	**45 „ — 5.85**
Balowe materye jedwab.	„	**35 „ — 14·65**
Grenadiny jedwabne	od	**80 ct.—7·65**
Jedwabny Surah	„	**86 „ —3.80**
Jedwab. fulary japońskie	„	**80 „ —3.35**
Jedwabne Bengaliny	od	**złr. 1.20—6.30**
Jedwabne franc. faille	„	**1.15—6.80**
Jedwab. krepa chińska	„	**1.35—6 65**

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 3 6 12

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (C. i k. dostawca nadworny).

Korespondent handlowy wszystkich linij c. k. austr. **kolei państwowych.**

Agencya c. k. uprzyw. **kolei południowej** dla ruchu z Bośnią.

Międzynarodowe transporty
JÓZEF J. LEINKAUF
Spedycye wszelkiego rodzaju

Centralne Biuro: **Wiedeń, I., Hohenstaufengasse 10.**

Agencya północnej **kolei francuskiej** i północnej **kolei belgijskiej.**

Agence des Compagnies des Chemins de fer du Nord Français et du Nord Belge

Filie: Ala, Via della torre 258. **Berlin,** Quitzowstrasse 137. **Budapeszt,** Zoltángasse 9. **Kraków,** ulica św. Gertrudy. L. 4. **Lwów,** ulica Kołłątaja 6.

Specyalny ruch towarowy i pospieszny ruch przesyłkowy
(Packet-Express-Verkehr)
z Czech, Morawii i Śląska do Galicyi i Bukowiny.

Firma ta załatwia także przez swoje filie

ruch pospiesznych przesyłek (Packet-Express-Verkehr)

w wyż wymienionych relacyach, przy najkrótszem trwaniu przewozu i pod najkorzystniejszemi warunkami.

Regularny ruch zbiorowy towarowy przy najszybszem załatwianiu i po najtańszych cenach. 1672 1 3

We czwartek 24 lipca 1895, a względnie w razie niedostatecznej ilości członków **dnia 8 sierpnia 1895** odbędzie się o godzinie 10 przed południem w lokalu Towarzystwa w Mielcu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej
w Mielcu

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1894.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i z czynności za rok 1894.
3. Wybór trzech członków do Rady zawiadowczej.
4. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1895.
5. Wybór Dyrekcyi.

Mielec, 12 lipca 1895. 1668 1

Rada zawiadowcza Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej, stowarzyszenia zarej. z nieogr. poręką w Mielcu.

Za prezesa: **Ks. Adam Grębosz.** Sekretarz: **Michał Zapałowicz.**

Do nabycia w każdej księgarni

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I.	broszur. złr.	**2.50,**	w oprawie złr.	**3.—**
„ II.	„ „	**3.—**	„ „	**3.50**
„ III.	„ „	**3.50,**	„ „	**4.—**
Całe dzieło	„ „	**9.—**	„ „	**10.50.**

494 31 40

Nakład Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Założono **MEBLE FRANK** w r. 1835.

Wiedeń, I, Krugerstrasse 5,
(St. Pöltnerhof) nächst der Kärntnerstrasse.

Wyroby stolarskie i tapicerskie.

Słynne **album mebli** wraz z cennikiem po złożeniu **1 złr 50 centów.** 751 8 24

JAWORZE (Ernsdorf, na Śląsku austr.). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony pensyonat otwarty przez cały rok. Stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa. Wyjaśnienia i prospekty za darmo i opłatnie. · Lekarz zakładu **Dr. Zyg. Czop.**
1056 25 28 Za zarząd uzdrowiska **Karol Forner.**

Kraków **Zakład artystyczno-ślusarski** **Dajwór 6**
JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 727 44 50

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką.

Kraków, Rynek, L. 26,

MAGAZYN PŁÓCIEN i BIELIZNY

poleca w wielkim wyborze:

płótna krajowe, korczyńskie i zagraniczne, bieliznę damską, męską i stołową, krawatki, kołdry itp., **całe wyprawy gotowe,** lub wykonuje takowe na zamówienia według wzorów.

Przyjmuje subskrypcye na udziały 50 koronowe.
Wkładki oszczędności na 6%.
10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły.

806 15 39 **Dyrekcya.**

Są naśladownictwa
Bergmann'a mydła liliowego.

Nasze mydło liliowe,

które uwalnia skórę od **piegów, plam wątrobianych** i **łusek,** usuwa **czerwoność** z twarzy i rąk oraz inne wadliwości, ma na sobie następujący znak ochronny:

Schutz-Marke
Zwei Bergmänner.

Dwaj górnicy.

Na nazwę

Bergmann'a mydło liliowe

i na znak ochronny: **Dwaj górnicy,** prosimy **bardzo pilnie** zwracać uwagę. 862 3 5

Bergmann i Sp., fabryka perfum, Drezno-Tetschen n. Ł.

Bergmann'a mydło liliowe po 40 ct. **prawdziwe** sprzedają:

w Krakowie: skład główny apteka pod „złotą głową" Arnolda Reifera, Rynek, 13; apteka E. Hellera, ul Grodzka; apteka Otowskiego, Rynek główny; apteka W. Redyka, ul. Mikołajska; apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska; Roman Drobner, plac Szczepański 3; Rudolf Herliczka, plac Maryacki; **w Bochni:** Apteka salinarna i droguerya Jana Michalika; **w Gorlicach:** aptaka Rogaskiego; **w Nowym Sączu:** apteka R. Jakubowskiego; **w Podgórzu:** apteka Skakalskiego; **w Wieliczce:** J. Windakiewicz — jakoteż prawie każda apteka, droguerya i skład perfum.

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy **ulicy Szlak, pod L. 40** (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), ordynuje od godz. 3—5. Telefon 211. 1603 5 0

Nader korzystne kupno

kilkunastu parcel budowlanych po nader przystępnych cenach, tudzież **wili** obszernej, wygodnej (10 pokoi, 2 obszerne sale, piwnice, łazienki, wodociąg, stajnia).

Wiadomość: **ul. Mikołajska, L. 16, w sklepie.** 1557 6 10

Stałą posadę biurowa

lub **nadzorcy fabryki,** znajdzie osoba, mogąca złożyć 1000 złr kaucyi. Zgłoszenia pod **T. R. S.** poste rest. **Kraków.** 1639 3 3

LOKAL

w nowem zabudowaniu, zdatny na **cukiernię, restauracyę** lub **kawiarnię,** składający się ze sali, 3 pokoi i kuchni przy **najgłówniejszej ulicy tuż przy rynku, w Bochni,** jest każdego czasu 1635 5 0

do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela **Eisiga Schäftlera w Bochni**

Do sprzedania folwark

(obszar dworski) 80-morgowy, w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, 2 mile od Krakowa, niedaleko stacyi kolei, dobrze zagospodarowany, z ładnemi budynkami, ogrodami i inwentarzem.

Bliższych wiadomości ustnie lub pisemnie można zasięgnąć **w Związku handlowym Kółek rolniczych, ul. Pijarska, L. 4, Kraków.** 1661 2 2

Bardzo piękne morele

w koszykach po 5 kg. **opłatnie** za zaliczką **2 złr.** wysyła

Prinz w Zaleszczykach.

Do sprzedania dobra Gdów

własność spad obierców Henryka Fihausera Obszar 165 morgów, w tem 54 m. lasu 1633 3 3

Pośrednictwo wyłączone. Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu.

Praktykant zamiejscowy

znajdzie umieszczenie w nowo otworzonym magazynie papieru, przyborów szkolnych, kancelaryjnych, oraz artykułów dewocyjnych. 1594 5 5

Leopold Buczyński,
Tarnów, obok Kasy oszczędności.

Folwark

1 milę od stacyi Tuchów oddalony, 110 morgów ornej ziemi, 8 m łąk, 20 m. lasu jodłowego i sosnowego do zrębu obejmujący, **do sprzedania** z inwentarzami i zbiorami. — Budynki dobre, duży ogród owocowy.

Wiadomość pod lit. **Z. Z.** poste restante **Tuchów.** 1606 4 4

W Suchy

jest do wynajęcia lub sprzedania:

a) **dom parterowy,** w rynku, L. 52, składający się z 3 pokoi, kuchni, sklepu, składu, drewutni i stajni.

b) **Dom, L. 408,** obok pierwszego, składający się z 3 pokoi, kuchni, składu i drewutni. 1623 4 6

Bliższa wiadomość u p **L. Rufeisena w Witkowicach** (Ostrawa Morawska)

Pomocnika drobiazgowca

władającego językiem niemieckim, poszukuje natychmiast

handel E. Rodakiewicza w Przemyślu.

Fotografia konieczna. 1642 3 3

Specyalista chorób ocznych

Dr Adam Langie

b. asystent prof. Rydla,
ordynuje od godziny 11—1 i od 4—5.
Ubogim bezpłatnie. 1586 7 13
Ulica Sławkowska, 20, II p.

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 49 150

Zarząd parowego browaru w Karwinie
Jego Ekscellencyi hrabiego Larisch Mönnicha,

założonego w r. 1860. 1639 3 3

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że wyborne

karwińskie piwo marcowe

sprzedaje **w Krakowie** w następujących lokalach:

przy ulicy Floryańskiej, pod L. 36, u pana **M. Beckmanna,**
„ „ **Grodzkiej,** „ „ **15,** „ **F. Lermera,**
„ „ **Bożego Ciała,** „ „ **12,** „ **J. Spatza,**
„ „ **Józefa, pod L. 10 i L. 35,** „ **A. Thorna.**

Za zarząd: **Maurycy Hirsch.**
Kraków, ul. Krakowska, L. 17.

Wypadaniu włosów
i tworzeniu się łupierzu

zapobiega **„Crinogén".** Po użyciu 1—2, a **niezawodnie** po użyciu 3—4 flaszek „Crinogénu" pojawia się **nowy porost włosów,** jeżeli tylko łysina nie istnieje już od dawnych lat.

Z każdym dniem otrzymuję nowe uznania. — Cena flaszki **1 złr.**

Wysyłka 3 flaszek za zaliczką opłatnie. 1517 14 24

J. Beysovec, Jicin, Czechy.

Każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym.

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.

Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 26 75

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:

Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

Swoszowice pod Krakowem
zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **miesienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 35 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.